

Michał Rams

## Obowiązek skierowania pytania prejudycjalnego do Trybunału Sprawiedliwości w kontekście rozumienia pojęcia „sądu krajowego, którego orzeczenia nie podlegają zaskarżeniu” na tle przepisów polskiej procedury karnej

Należy wskazać<sup>1</sup>, że wejście w życie Traktatu z Lizbony<sup>2</sup> z dniem 1 grudnia 2009 r. wprowadziło znaczącą reorganizację funkcjonujących jak

---

\* Niniejsza publikacja powstała w związku z realizacją projektu badawczego sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/01/N/HS5/01390.

<sup>1</sup> Należy wskazać, że w literaturze podkreśla się, iż terminologia polska związana z rozpatrywaniem przez TS pytań zadawanych przez sądy krajowe państw członkowskich nie jest jednolita. Dotyczy to przy tym zarówno autorskich, jak też oficjalnych tłumaczeń aktów prawnych i orzecznictwa TS. Ponieważ szersze rozwinięcie przedmiotowego zagadnienia wykracza niewątpliwie poza obszar niniejszego artykułu, wskazać należy, że w ramach artykułu posługuję się sformułowaniem „pytanie prejudycjalne”. Szerzej na ten temat: M. Wąsek-Wiaderek, w: *Pytanie prejudycjalne do Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich*, red. M. Wąsek-Wiaderek, E. Wojtaszek-Mik, Warszawa 2007, s. 15–18. Również uwagi A. Wróbel, *Pytania prawne sądów państw członkowskich do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej*, w: *Stosowanie prawa Unii Europejskiej przez sądy*, red. A. Wróbel, t. I, wyd. 2, Warszawa 2010, który wskazuje, że w polskiej literaturze przedmiotu na określenie tej instytucji używa się niekiedy pojęć takich jak: „zagadnienie wstępne”, „zagadnienie prejudycjalne”, „odesłanie wstępne”. Tymczasem pytania zadawane przez sądy państw członkowskich do TS wykazują cechy zbliżone do pytań prawnych zadawanych w polskim porządku do TK lub też do SN. Z tej też przyczyny w jego ocenie polska forma językowa „pytanie” będzie tu najwłaściwsza (s. 570; autor ten jednocześnie broni poglądu, że instytucja pytań prawnych ma odpowiedniki w prawie krajowym, powołując się m.in. na A. Arnulf, *The European Union and its Court of Justice*, Oxford 1999, p. 49).

<sup>2</sup> Por. Dz.Urz. UE z dn. 17 XII 2007 r., C 306/01. Teksty jednolite Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej (dalej: TFUE) oraz o Traktatu o Unii Europejskiej (TUE) ukazały się natomiast w Dz.Urz. UE 2008, C 115/1.

dotąd form działania Unii Europejskiej, w tym w szczególności wiążącą się ze zniesieniem struktury filarowej Unii (dzielącą współpracę między państwami na płaszczyznę wspólnotową i unijną) i przeniesieniem na płaszczyznę Przestrzeni Wolności Bezpieczeństwa i Sprawiedliwości zasad i sposobu współpracy właściwych dla ponadnarodowego systemu wspólnotowego. Tego rodzaju reforma traktatowa zdaje się tym samym w pewnym zakresie porządkować problemy spotykane w ramach łączonego z unijnym prawem karnym dawnego III filara Unii Europejskiej, w tym w szczególności w zakresie obowiązywania w odniesieniu do tej dziedziny zwłaszcza wspólnotowych zasad ogólnych, zasady pierwszeństwa, bezpośredniego skutku, czy wreszcie – co interesujące z punktu widzenia niniejszego artykułu – pełnej kompetencji Trybunału Sprawiedliwości (dawniej: Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości). Nie trzeba dodawać, że wynikająca jak dotąd z dawnego art. 35 ust. 2 TUE fakultatywna kompetencja Trybunału Sprawiedliwości do orzekania w trybie prejudycjalnym o ważności i wykładni decyzji ramowych i decyzji, wykładni konwencji oraz środków wykonawczych do tych konwencji<sup>3</sup>, umożliwiała pełną swobodę w zakresie poddania się jurysdykcji Trybunału Sprawiedliwości, co niewątpliwie skutkowało zagrożeniem dla jednolitego stosowania prawa unijnego we wszystkich państwach członkowskich<sup>4</sup>. Taka sytuacja miała też miejsce w Polsce, gdzie aż

<sup>3</sup> Por. art. 35 ust. 2 w zw. z ust. 1 dawnego TUE (w wersji skonsolidowanej, uwzględniającej zmiany wprowadzone Traktatem z Nicei).

<sup>4</sup> Nie trzeba dodawać, że na różnice, jakie zachodzą mogą pomiędzy wykładnią dokonywaną samodzielnie przez sądy krajowe a TS zwrócono już uwagę chociażby w trakcie dyskusji prowadzonej wokół doktryny *acte clair*, gdzie przykładowo w przywoływanym często przez krytyków omawianej doktryny orzeczeniu w sprawie Cohn-Bendit z 1971 r. Conseil d'Etat uznała, że jasna treść ówczesnego przepisu art. 189 TWE (obecnie art. 288 TFUE) w sposób oczywisty wskazywać musi na to, że dyrektywy mogą zostać uznane za wiążące wyłącznie w odniesieniu do państwa członkowskiego, a co za tym idzie wykluczona jest możliwość powoływania się na nie przez obywateli w ramach kwestionowania decyzji administracyjnych danego państwa. Nie trzeba dodawać, że jakkolwiek stanowisko takie faktycznie mogło być uzasadnione literalną warstwą przepisu, to pozostawało w oczywistej sprzeczności z ówczesnym orzecznictwem Trybunału, w tym chociażby wyrokiem w sprawie Van Duyn (por. wyrok TS z 4 XII 1974 r. w sprawie C-41/74 – Van Duyn przeciwko Home Office, ECR 1974 01337), który taką możliwość dopuszczał (w tym zakresie por. w szczególności obszernie uwagi na ten temat wraz z przeglądem orzecznictwa sądów krajowych W. Szacki, *Doktryna acteclair a interpretacja i stosowanie prawa wspólnotowego w państwach Unii Europejskiej*, w: *Szkice z prawa Unii Europejskiej*, red. E. Piontek, A. Zawadzka, Kraków 2003, s. 308–319. Zob. też podobne uwagi J. Skrzydło, *Doktryna „acteclair” w orzecznictwie Trybunału Wspólnot Europejskich i sądów państw członkowskich Unii Europejskiej*, PiP 1998, nr 1, s. 54–55).

do chwili obecnej nie doszło do złożenia stosownego oświadczenia w tym zakresie<sup>5</sup>. W efekcie, jakkolwiek wraz z akcesją Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej sądy krajowe stały się również sądami unijnymi odpowiedzialnymi za właściwe stosowanie przepisów prawa europejskiego, to jednakowoż na etapie rekonstrukcji podlegającej zastosowaniu w „sprawie unijnej” normy prawa krajowego nie miały żadnej możliwości współpracy z Trybunałem Sprawiedliwości i to niezależnie od ciążącego na nich przecież obowiązku w zakresie dokonywania prounijnej wykładni prawa krajowego<sup>6</sup>. Co za tym idzie również w przypadkach, gdzie treść unijnego wzorca interpretacyjnego budzić mogła nawet daleko idące wątpliwości, w braku stosownych orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości sądy polskie zmuszone były do dokonania jego interpretacji we własnym zakresie. W tym zresztą kontekście, jako oczywista jawi się konstatacja, że o ile na

---

<sup>5</sup> Oznacza to, że w odniesieniu do przyjętych w ramach tej dziedziny aktów prawnych, które po wejściu w życie Traktatu z Lizbony nie zostały uchylone, zmienione lub unieważnione, TS uzyska pełnię kompetencji orzeczniczych dopiero w dn. 1 XII 2014 r. Należy bowiem wskazać, że w chwili obecnej istnieją wątpliwości co do tego, czy złożenie takiego oświadczenia po dn. 1 XII 2009 r. mogłoby jeszcze wywołać pożądane skutki prawne w odniesieniu do dawnych instrumentów III filara (por. w szczególności A. Wąsek - Wiaderk, *Współpraca sądowa między Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej a sądami krajowymi państw członkowskich*, w: *Europejskie prawo karne*, red. A. Grzelak, M. Królikowski, A. Sakowicz, Warszawa 2010, s. 247 i n.).

<sup>6</sup> Rozważając w tym też kontekście relację pomiędzy procedurą prejudycjalną określoną z art. 267 TFUE a zasadą prounijnej wykładni prawa krajowego, należy przypomnieć za C. Mikiem, że jakkolwiek wykładnia zgodna dokonywana jest na poziomie poszczególnych państw członkowskich i zasadniczo w oparciu o przepisy ich prawa wewnętrznego, to jednak wzorcem dla tego rodzaju interpretacji jest prawo unijne. Ze względu na skomplikowany proces zmierzający do rekonstrukcji wzorca unijnego zdarzyć się zatem może, że w przypadku wątpliwości, co do wykładni przepisów prawa europejskiego sąd krajowy zobowiązany będzie wystąpić do TS z wnioskiem o udzielną odpowiedź w trybie prejudycjalnym. W ten sposób – jak konstatuje cytowany wyżej autor – „dochodzi do powiązania procedury prejudycjalnej i wykładni zgodnej” (por. C. Miki, *Wykładnia zgodna prawa krajowego z prawem Unii Europejskiej*, w: *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, red. S. Wronkowska, Kraków 2005, s. 123). Szerzej na temat wykładni zgodnej prawa unijnego w aspekcie prawnokarnym zob. P. Kardaś, *Rola i znaczenie wykładni prowspólnotowej w procesie dekodowania norm prawa karnego. Uwagi na marginesie uchwały Sądu Najwyższego z 3 marca 2009 r. (I KZP 30/08)*, CPKiNP 2009, z. 2, s. 7; P. Kardaś, *O kolizjach pomiędzy przepisami stanowiącymi wynik implementacji decyzji ramowych a umowami międzynarodowymi*, CPKiNP 2009, z. 1, s. 5 czy G. Krysztofiuk, *Obowiązek prounijnej interpretacji prawa karnego*, „*Studia Iuridica*” 2006, vol. 46, s. 209. Do omawianego zagadnienia nawiązywał też po części A. Górski, *Europejskie ściganie karne. Zagadnienia ustrojowe*, Warszawa 2010).

gruncie czysto krajowym w przypadku wykładni dokonywanej przez Sąd Najwyższy przyczyniało się to do jednolitości postrzegania określonych kwestii, to niekoniecznie musiało to mieć przełożenie na płaszczyznę unijną. Zgodzić się bowiem należy, że widoczne różnice co do interpretacji poszczególnych postanowień instrumentów takich jak ENA z pewnością nie sprzyjałyby chociażby wzajemnemu zaufaniu pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi Unii Europejskiej, które na gruncie współpracy w ramach obszaru Przestrzeni Wolności, Bezpieczeństwa i Sprawiedliwości wprost wiązało się z priorytetowo traktowaną zasadą wzajemnego uznawania. Trafnie przeto zwracał uwagę Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 18 lutego 2009 r., że „konstrukcja pytań prejudycjalnych przewidziana w art. 35 TUE sprzyja wydawaniu przez sądy krajowe państw członkowskich prawidłowych orzeczeń z uwzględnieniem wykładni i oceny ważności aktów prawa unijnego dokonanych przez Trybunał Sprawiedliwości. Unikanie nieprawidłowości jeszcze przed uprawomocnieniem się orzeczeń i skierowaniem ich do wykonania ma szczególne znaczenie w dziedzinie prawa karnego, gdyż wydanie błędnego wyroku niesie za sobą często poważne i trudne do naprawienia skutki”<sup>7</sup>. Opiswane wyżej problemy nie były też obce praktyce orzeczniczej Sądu Najwyższego, który chociażby w uchwale z 20 lipca 2006 r.<sup>8</sup> zauważył, iż ze względu na brak poddania się przez Polskę jurysdykcji Trybunał Sprawiedliwości zmuszony był do dokonania własnej, autonomicznej wykładni postanowień decyzji ramowych w sprawie ENA i udzielenia w oparciu o nią odpowiedzi na pytanie sądu krajowego zadane w trybie art. 441 k.p.k.<sup>9</sup>

<sup>7</sup> Por. wyrok TK z 18 II 2009 r., sygn. Kp 3/08, OTK-A 2009, nr 2, poz. 9.

<sup>8</sup> Por. uchwała SN z 20 VII 2006 r., sygn. I KZP 21/06, OSNKW 2006, nr 9, poz. 77.

<sup>9</sup> Warto zwrócić uwagę również i na to, że w ocenie SN brak złożenia oświadczenia w trybie dawnego art. 35 TUE wcale nie osłabiał jednocześnie skuteczności judykatów TS wydanych w tym trybie, zaś sądy polskie były (są) zobowiązane do ich uwzględnienia w procesie rekonstrukcji normy. Tak też w uchwale 7 sędziów z 24 XI 2010 r. zasadnie SN wskazał, że niezależnie od tego, iż wykładnia prawa unijnego dokonywana przez TS w trybie dawnego art. 35 TUE nie może mieć charakteru *erga omnes*, ani bezwzględnie wiązać w szczególności sądów polskich wobec niepoddania się do czasu wejścia w życie Traktatu z Lizbony przez Polskę jurysdykcji TS, to jednak „musiałyby wystąpić wyjątkowo silne argumenty (np. natury konstytucyjnej), które mogłyby uzasadniać odmienną wykładnię krajowych, ale implementowanych przepisów, niż wykładnia źródłowych przepisów wspólnotowych, dokonana przez TS, a więc organ wprost wyposażony w kompetencje dokonywania wykładni” (por. uchwała SN z 24 XI 2010 r., sygn. I KZP 19/10, OSNKW 2010, nr 12, poz. 103, LEX nr 612391, z głosem aprobującą A. Lacha [por. A. L a c h, Głosa do uchwały SN z 24 XI 2010 r., I KZP 19/10, LEX nr 126329]).

W świetle naprowadzonych wyżej uwag z zadowoleniem należy przyjąć roszczenie w ramach Traktatu z Lizbony jurysdykcji Trybunału Sprawiedliwości również na Przestrzeń Wolności Bezpieczeństwa i Sprawiedliwości (jak też po upływie pięcioletniego okresu przejściowego, również na obszary przynależne do materii dawnego III filara UE)<sup>10</sup>, tym bardziej, że zmiany wprowadzone mocą przywołanego traktatu reformującego znacząco zwiększają kompetencję Unii Europejskiej w sprawach karnych, przyczyniając się tym samym zapewne do proporcjonalnego wzrostu problemów związanych z właściwą interpretacją prawa unijnego. Obecnie zatem w odniesieniu do przedmiotowych materii zastosowanie znajdował będzie art. 267 TFUE, zgodnie z którym, jeśli pytanie odnoszące się do wykładni/ważności unijnego aktu prawnego zostanie podniesione przed sądem jednego z państw członkowskich, sąd ten może, jeżeli uzna, że decyzja w tym zakresie jest niezbędna do wydania wyroku, zwrócić się do Trybunału Sprawiedliwości z wnioskiem o rozpatrzenie tego pytania (art. 267 ust. 2 TFUE). Jeżeli jednak tego rodzaju zagadnienie pojawi się w toku postępowania przed sądem krajowym, którego orzeczenia nie podlegają zaskarżeniu według prawa wewnętrznego, to wtedy ten sąd ma obowiązek wystąpienia z takim pytaniem (art. 267 ust. 3 TFUE).

W literaturze, jak też orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości nie ma już dzisiaj wątpliwości co do tego, że o ile treść art. 267 ust. 3 TFUE nie jest nad wyraz precyzyjna, to jednak sąd krajowy ostatniej instancji nie musi zwracać się do Trybunału Sprawiedliwości w każdym przypadku dostrzeżenia problemu związanego z prawem unijnym, a jedynie wtedy, gdy<sup>11</sup>: 1) przedmiotem pytania jest wykładnia lub ważność przepisów prawa unijnego, 2) pytanie zostało podniesione przed sądem jednego z państw członkowskich, 3) decyzja w tej materii jest niezbędna do wydania przez sąd orzeczenia<sup>12</sup>.

---

<sup>10</sup> Oczywiście skutkuje to również tym, że w obecnym stanie prawnym ze względu na treść art. 267 TFUE SN nie ma już uprawnienia do wykładni aktów prawnych UE (z wyjątkiem instrumentów trzeciofilaryowych, aż do zakończenia pięcioletniego okresu przejściowego), poza przypadkami, o których mowa w orzeczeniach *Da Costa*, czy *CILFIT* (por. wyrok TS z 27 III 1963 r. w sprawie C-28/62 – *Da Costa en Schaake NV* i in. przeciwko *Administratie der Belastingen*, ECR 1963, 00061; wyrok ETS z 6 X 1982 r. w sprawie C-283/81 – *CILFIT* przeciwko *Ministero della Sanità*, ECR 1982, 03415).

<sup>11</sup> Wyliczenie za A. W r ó b e l, *Pytania prawne...*, op. cit., s. 622.

<sup>12</sup> Jeżeli jednak nawet sąd, którego orzeczenia nie podlegają zaskarżeniu, dojdzie do przekonania, że opisany wyżej warunek został spełniony, to i tak w zakresie decyzji odnośnie skierowania pytania prejudycjalnego do TS korzysta on z pewnego marginesu uznania warunkowanego obowiązaniem tzw. doktryn *acte éclairé* i *acte clair*.

W polskiej literaturze przedmiotu wciąż jednak nie jest do końca jasne, jak należy rozumieć wykorzystane w ramach omawianej regulacji sformułowanie: „sąd, którego orzeczenia nie podlegają zaskarżeniu”. W tym też aspekcie wyróżnia się w szczególności dwie teorie, to jest abstrakcyjną, wedle której rzeczoną obowiązek zachodzi wyłącznie w przypadku sądów, których orzeczenia w ogóle nie mogą podlegać zaskarżeniu<sup>13</sup> (w warunkach polskich będą to orzeczenia wydane przez Sąd Najwyższy oraz Naczelny Sąd Administracyjny), albo też konkretną, odnoszącą się do organów orzekających, od których orzeczeń nie przysługuje odwołanie wyłącznie w konkretnej sprawie<sup>14</sup>. Jakkolwiek wskazuje się w doktrynie, że potrzeba odciążenia Trybunału Sprawiedliwości od rozpatrywania coraz to większej liczby pytań prejudycjalnych mogłaby przemawiać za teorią abstrakcyjną, to jednak aktualnie zdecydowanie zdaje się przeważać ujęcie konkretne<sup>15</sup>. Takie stanowisko Trybunał Sprawiedliwości wyraził już w orzeczeniu C-6/64 – Costa przeciwko E.N.E.L.<sup>16</sup>, a następnie podtrzymał między innymi w wyroku z 4 czerwca 2002 r. w sprawie C-99/00 – Lyckeskog<sup>17</sup>. Za obowiązywaniem teorii konkretnej zdaje się opowiadać również polski Sąd Najwyższy, który w treści postanowienia z 20 lutego 2008 r. wyraźnie wskazał, że „ustalenie, czy orzeczenie sądu nie podlega zaskarżeniu w rozumieniu art. 234 akapit 3 TWE [obecny art. 267 ust. 3 TFUE – uwaga moja

<sup>13</sup> Jak zasadnie wskazuje K. Wójtowicz, pod pojęciem środek zaskarżenia należy rozumieć zwykle środki służące stronom, a nie środki nadzwyczajne (por. K. Wójtowicz, *Rola sądów krajowych w procesie stosowania prawa wspólnotowego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 2244, „Prawo” CCLXXII, Wrocław 2000, s. 201). Z tej też przyczyny z pola dalszych rozważań należy wyłączyć przewidzianą na gruncie przepisów Kodeksu postępowania karnego kasację nadzwyczajną wnoszoną przez Prokuratora Generalnego, Rzecznika Praw Obywatelskich (por. art. 521 § 1 k.p.k.) czy Rzecznika Praw Dziecka (art. 521 § 2 k.p.k.).

<sup>14</sup> Por. A. Wróbel, *Pytania prawne...*, *op. cit.*, s. 620.

<sup>15</sup> Por. M. Szpunar, *Komentarz do art. 267 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej*, w: *Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Komentarz*, t. III: art. 223–358, red. D. Kornobis-Romanowska, J. Łacny, A. Wróbel, LEX nr 124267. Autor ten trafnie wskazuje, że tego rodzaju stanowisko uzasadnione jest głównie dbałością o jednolitość orzecznictwa, jak też koniecznością zapewnienia należytej ochrony prawnej (podobnie M. Taborski, *Polskie sądy zobowiązane do zwrócenia się z pytaniem prejudycjalnym do ETS w świetle wyroku Lyckeskogs*, EPS 2008, nr 8, s. 15).

<sup>16</sup> Por. wyrok TS z 15 VII 1964 r. w sprawie C-6/64 – Costa przeciwko E.N.E.L., ECR 1964, 01141.

<sup>17</sup> Por. wyrok TS z 4 VI 2002 r. w sprawie C-99/00 – Lyckeskog, ECR 2002, I-04839. Zob. też wyroki ETS z 4 XI 1997 r. w sprawie C-337/95 – Parfums Christian Dior przeciwko Evora, ECR 1997, I-06013, czy też z 16 XII 2008 r. w sprawie C-210/06 – Cartesio, ECR 2008, I-09641.

M.R.] powinno być dokonywane z uwzględnieniem okoliczności faktycznych i prawnych konkretnej sprawy sądowej<sup>18</sup>. Należy zaznaczyć, że już nie tylko w świetle klarownej w tym aspekcie treści art. 267 ust. 3 TFUE, ale i kontekstu wspomnianej teorii konkretnej, ocena, czy sąd orzekający w sprawie może zostać potraktowany jako ten, od którego rozstrzygnięcia nie przysługuje już środek zaskarżenia, powinna być dokonana w świetle przepisów prawa wewnętrznego w ramach poszczególnych państw członkowskich. O ile bowiem prawo unijne wyznacza w tym aspekcie pewnego rodzaju założenia, to dopiero od szczegółowego uregulowania postępowania odwoławczego w ramach poszczególnych przepisów proceduralnych państw członkowskich zależało będzie, w jakim konkretnie przypadku określone orzeczenie będzie mogło zostać uznane za ostateczne w sprawie.

W perspektywie postępowania karnego prowadzonego na terenie Polski zmierza to do konstatacji, że to zatem wyłącznie analiza przepisów polskiej procedury karnej przeprowadzona w realiach konkretnego przypadku przesądzała będzie ewentualną aktualizację nałożonego na sąd obowiązku. Na gruncie prawa polskiego brak jest jednak obecnie takich judykatów, które dostarczałyby pożądanych wskazówek w analizowanej materii, poza orzeczeniami, w których to Sąd Najwyższy uznał się za organ zobowiązany do skierowania pytania prejudycjalnego do Trybunału Sprawiedliwości<sup>19</sup>. W zakresie tym nie wypowiedział się też obecnie Trybunał Sprawiedliwości. Wydaje się ponadto, iż nie sposób wykorzystywać w tym aspekcie rozwiązania odnoszące się do innych dziedzin prawa (prawa cywilnego czy administracyjnego), a to ze względu na zasadnicze odmienności w ramach przyjętego tam modelu postępowania odwoławczego, w tym zwłaszcza w zakresie spraw kasacyjnych. Trudno równocześnie zaprzeczyć, iż specyfika przesłanek warunkujących dopuszczalność wniesienia kasacji w ramach postępowania karnego nie ułatwia postawienia stanowczych wniosków w zakresie omawianej kwestii. Tymczasem nie ma wątpliwości co do tego, że nałożenie na sądy, od orzeczeń których nie przysługuje zaskarżenie obowiązku zwrócenia się do Trybunału Sprawiedliwości z pytaniem prejudycjalnym ma na celu, właśnie na tym ostatnim etapie prowadzonego na gruncie krajowym postępowania, nie tylko zapewnienie, aby prawo unijne było należycie przestrzegane, ale też – w pewnych przypadkach – zagwarantowanie, że w ramach tego – zamykającego tok postępowania w sprawie orzeczenia – uwzględnione zostaną uprawnienia przyznane jednostkom

<sup>18</sup> Por. postanowienie SN z 20 II 2008 r., sygn. III SK 23/07, LEX nr 452461.

<sup>19</sup> Por. postanowienie SN z 27 IX 2010 r., sygn. V KK 179/10, BPK 2010, nr 6, s. 42 i n.

w prawie unijnym. Przyglądając się dyskusji prowadzonej dotychczas w literaturze przedmiotu można jednak odnieść wrażenie, że jedyną rzeczą, która nie budzi obecnie kontrowersji jest to, że w sprawach kasacyjnych sądem, od którego orzeczeń nie przysługiwałoby odwołanie byłby z pewnością Sąd Najwyższy. W szczególności, jak trafnie zwrócono uwagę w postanowieniu SN z 27 września 2010 r., że „jakkolwiek w wypadku uchylenia zaskarżonego postanowienia, orzeczenie Sądu Najwyższego nie będzie »ostatnim słowem w procesie«”, to jednak „alternatywną możliwością jest oddalenie kasacji, które definitywnie zamknęłoby tok postępowania w sprawie”<sup>20</sup>.

Jeśli spojrzymy jednak na omawiane zagadnienie z punktu widzenia – preferowanej przeciw powszechnie – teorii konkretnej, to niejako siłą rzeczy zmuszeni jesteśmy do zetknięcia się z problematyką statusu sądów odwoławczych (okręgowych i apelacyjnych), które rozpoznają sprawę w drugiej instancji. Chodzi tu co oczywiste o konsekwencje, jakie w tej sferze wywoływać może przepis art. 523 k.p.k., w którym zawężono przypadki wyroków, które mogą być zaskarżane przez strony, wprowadzając ograniczenia w zakresie możliwości wniesienia kasacji od tego rodzaju orzeczeń do przypadków skazania sprawcy na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania, wyroków uniewinniających, umarzających postępowanie z przyczyn wskazanych w art. 17 § 1 pkt 3 i 4 k.p.k. oraz z powodu niepoczytalności sprawcy<sup>21</sup>. W przypadku braku tego rodzaju przesłanek kasacja dopuszczalna jest wyłącznie w odniesieniu do tzw. bezwzględnych przyczyn odwoławczych, które zostały enumeratywnie wskazane w art. 439 k.p.k. i zasadniczo ograniczają się do najpoważniejszych uchybień natury procesowej (w tym sensie zbliżone są do zawartych w art. 379 k.p.c. przyczyn nieważności postępowania). Spośród poglądów,

<sup>20</sup> Por. postanowienie SN z 27 IX 2010 r., sygn. V KK 179/10, BPK 2010, nr 6, s. 44.

<sup>21</sup> Por. art. 523 k.p.k.:

„§ 1. Kasacja może być wniesiona tylko z powodu uchybień wymienionych w art. 439 lub innego rażącego naruszenia prawa, jeżeli mogło ono mieć istotny wpływ na treść orzeczenia; kasacja nie może być wniesiona wyłącznie z powodu niewspółmierności kary.

§ 2. Kasację na korzyść można wnieść jedynie w razie skazania oskarżonego za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania.

§ 3. Kasację na niekorzyść można wnieść jedynie w razie uniewinnienia oskarżonego albo umorzenia postępowania z przyczyn wskazanych w art. 17 § 1 pkt 3 i 4 oraz z powodu niepoczytalności sprawcy.

§ 4. Ograniczenia przewidziane w § 2 i 3 nie dotyczą kasacji:

- 1) wniesionej z powodu uchybień wymienionych w art. 439,
- 2) w wypadku określonym w art. 521”.



które prezentowane były dotąd w odniesieniu do omawianego zagadnienia w pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na stanowisko wyrażane konsekwentnie przez Macieja Taborowskiego. W ocenie tego autora sąd odwoławczy w sprawie karnej mógłby zostać uznany za sąd ostatniej instancji tylko wtedy, gdyby kasacja od wydawanych przez niego orzeczeń była „z góry wykluczona”<sup>22</sup>. Wskazuje on tym samym, że w przypadkach, kiedy „nie jest ona z góry wykluczona i jednocześnie w ramach jednej z przesłanek możliwe jest rozważanie argumentów odnoszących się do prawa wspólnotowego (tutaj chodziłoby przede wszystkim o art. 523 § 1 k.p.k., który dopuszcza powoływanie się na naruszenie prawa wspólnotowego), to sądem ostatniej instancji będzie Sąd Najwyższy. I to ten sąd będzie się musiał zwrócić do Trybunału Sprawiedliwości, chyba że zachodzą okoliczności zwalniające go z tego obowiązku”<sup>23</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje jednak ten fragment cytowanych rozważań, w którym autor nawiązuje do przeszkody kasacyjnej wynikającej z wydania przez sąd orzeczenia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary. Otóż w ocenie M. Taborowskiego jeśli przed ogłoszeniem wyroku sąd odwoławczy dojdzie do przekonania, iż zamierza wydać orzeczenie, od którego nie przysługuje kasacja, to powinien „w razie stwierdzenia problemu dotyczącego prawa wspólnotowego, jeszcze przed wydaniem wyroku (np. po naradzie) ponownie wznowić przewód sądowy i wywiązać się wówczas z obowiązku zadania pytania prejudycjalnego (albo uzasadnić zwolnienie z tego obowiązku)”. Co więcej, jeżeli tylko sąd odwoławczy nie wie jaki będzie wyrok, to już wtedy powinien wystąpić do Trybunału Sprawiedliwości, gdy tylko natrafił na problem związany ze stosowaniem prawa unijnego<sup>24</sup>. Pewną ewolucję w kierunku zbliżonym do zrelacjonowanych wyżej poglądów przeszło aktualnie stanowisko Małgorzaty Wąsek-Wiaderek. O ile początkowo była ona skłonna twierdzić, że sądem ostatniej instancji powinien być sąd odwoławczy<sup>25</sup>, to w ostatnim czasie – jak deklaruje, pod wpływem obecnych kompetencji prawodawczych Unii Europejskiej w obszarze prawa karnego – skłania się do „ostrożnego zrewidowania” wcześniej wyrażonego poglądu<sup>26</sup>. W szczególności zwraca ona uwagę na

<sup>22</sup> Por. M. Taborowski, *op. cit.*, s. 26.

<sup>23</sup> *Ibid.*

<sup>24</sup> *Ibid.*

<sup>25</sup> Co autorka uzasadniała właśnie tym, że sąd ten nie może wiedzieć w czasie rozpatrywania apelacji, jakie ostatecznie zostanie wydane rozstrzygnięcie i z tej też przyczyny nie może przesądzić, czy będzie ono mogło zostać zaskarżone kasacją (por. M. Wąsek-Wiaderek, *Wystąpienie sądu krajowego z pytaniem prejudycjalnym w sprawach karnych*, w: *Pytanie prejudycjalne...*, *op. cit.*, s. 151.

<sup>26</sup> Por. M. Wąsek-Wiaderek, *Samodzielność jurysdykcyjna sądu karnego wobec*

to, iż na skutek ostatniej reformy traktatowej może dochodzić do sytuacji, kiedy wprowadzenie do prawa karnego nowych środków zapewniających gwarancje procesowe wpływać będzie na zwiększenie liczby potencjalnych uchybień, które będzie można kwalifikować, jako naruszenie, o którym mowa w art. 439 k.p.k.<sup>27</sup> W ramach prezentowanego przez nią ujęcia uznanie Sądu Najwyższego za sąd, od którego orzeczeń nie przysługuje odwołanie w rozumieniu art. 267 TFUE może być uzasadnione również i tym, że w ramach kasacji zawsze ma on również możliwość badania z urzędu i poza granicami wskazanymi w kasacji przypadków poważnego (rażącego) naruszenia prawa unijnego<sup>28</sup>. Nie zmienia tego, że w konkluzji prowadzonych rozważań i tak wskazuje ona, iż na sądzie odwoławczym nadal spoczywać musi „szczególny obowiązek rozważenia” ewentualnej konieczności skierowania pytania prejudycjalnego w przypadku, kiedy wydaje on wyrok, gdzie strony procesowe nie będą uprawnione do wniesienia kasacji w oparciu o zarzut rażącego naruszenia prawa, które mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia<sup>29</sup>. O ile cytowani wyżej autorzy przyjmują jednak w pewnym zakresie możliwość uznania sądu drugiej instancji za ten, którego orzeczenia nie podlegają zaskarżeniu, to o wiele bardziej radykalne spojrzenie zdaje się już jednak prezentować Trybunał Konstytucyjny, który w kontekście analizy przepisu dawnego art. 35 ust. 3 lit. b TUE, wskazał w wyroku z 18 lutego 2009 r., że przy tego rodzaju węższym wariancie „możliwość kierowania pytań prejudycjalnych w zakresie prawa trzeciego filara Unii Europejskiej przysługiwałaby jedynie Sądowi Najwyższemu. Od każdego prawomocnego wyroku sądu odwoławczego kończącego postępowanie w sprawie karnej może być wniesiona kasacja do Sądu Najwyższego z powołaniem się na którąś z tzw. bezwzględnych przyczyn kasacyjnych (por. art. 439 w zw. z art. 523 k.p.k.)<sup>30</sup>.

---

*kompetencji Trybunału Konstytucyjnego i Trybunałów Europejskich*, Lublin 2012, s. 240.

<sup>27</sup> *Ibid.*, s. 240–241.

<sup>28</sup> *Ibid.*, s. 241.

<sup>29</sup> *Ibid.*, s. 241–242. Warto również przyjrzeć się nieco wcześniejszym – i trudnym w mojej ocenie do zaakceptowania – poglądom powołanej autorki, gdzie wskazuje ona między innymi, że „Nie zmienia to jednak faktu, że nadal każdy sąd odwoławczy powinien z należytą starannością badać, czy w konkretnej sprawie jego orzeczenie nie stanowi ostatecznego i niepodważalnego za pomocą kasacji rozstrzygnięcia zagadnienia wchodzącego w zakres prawa unijnego. Stwierdziwszy taką okoliczność powinien się uznać za sąd zobowiązany do skierowania pytania prejudycjalnego do ETS” (por. M. Wąsek - Wiąderk, *Współpraca...*, *op. cit.*, s. 260).

<sup>30</sup> Por. wyrok TK z 18 II 2009 r., sygn. Kp 3/08, OTK 2009, nr 9, poz. 2/A. Do tego poglądu

Podjmując próbę uporządkowania opisywanych wyżej zagadnień, w pierwszej kolejności należy, że wszystkie prezentowane stanowiska zdają się abstrahować od zasadniczego sensu nałożonego na sądy obowiązku (który notabene poprawnie odtwarzają), w tym w szczególności zapewnienia poprzez instytucję pytania prejudycjalnego należytej ochrony przede wszystkim stronom prowadzonego przed nimi postępowania. Tym bardziej zgodzić się zatem należy z krytyką tej linii argumentacyjnej, zaprezentowaną ostatnio przez Macieja Szpunara. Autor ten w perspektywie analiz odnoszących się do przesłanek warunkujących złożenie kasacji w ramach postępowania karnego celnie konstatuje, że „w postępowaniu karnym sądem ostatniej instancji w rozumieniu art. 267 akapit 3 jest zawsze sąd drugiej instancji”<sup>31</sup>. Podjmując się w ramach niniejszego artykułu uzasadnienia tego stanowiska, należy w pierwszej kolejności raz jeszcze odwołać się do orzeczenia w sprawie C-99/00 – Lyckeskog, które w moim odczuciu stanowi właśnie podstawę dla twierdzenia, że w postępowaniu karnym to sądy drugiej instancji powinny zostać uznane za organy orzekające, o których mowa w art. 267 ust. 3 TFUE. Otóż analiza judykatu w sprawie Lyckeskog (ale też i późniejszego wyroku w sprawie C-210/06 – Cartesio) zdaje się wskazywać na to, że istniejąca na gruncie prawa szwedzkiego regulacja postępowania kasacyjnego zbliżona jest do uregulowanej w ramach kodeksu postępowania cywilnego instytucji „przedsądu”. W wyroku tym Trybunał Sprawiedliwości wskazuje bowiem między innymi na to, że „poddanie środka zaskarżenia wstępnej kontroli dopuszczalności przez Högstadsdomstolen [tj. szwedzki sąd najwyższy – uwaga moja M.R.] nie oznacza, iż strona jest z góry pozbawiana możliwości skorzystania z tego środka. Ponieważ strony zawsze zachowują możliwość złożenia skargi do Högstadsdomstolen”. Istotne jest również to, że skarga wnoszona do szwedzkiego sądu najwyższego jest uważana za zwykły środek zaskarżenia,

---

aprobująco odniosła się również B. N i t a, *Jurydyka TS w trzecim filarze UE – glosa do wyroku TK z 18.02.2009 r.*, EPS 2010, nr 7, s. 53.

<sup>31</sup> Por. M. S z p u n a r, *op. cit.* Wydaje się, że za uznaniem sądów drugiej instancji na sądy, od których orzeczeń nie przysługuje środek zaskarżenia (oczywiście poza przypadkami, gdzie wniesiono już kasację) opowiada się również P. Hofmański, który wskazuje m.in., że „Ten rygoryzm [odnoszący się do skierowania pytania prejudycjalnego do TS – uwaga moja, M.R.] dotyczy jednak jedynie sądów, których orzeczenia nie podlegają dalszemu zaskarżeniu w świetle prawa krajowego. Sądom orzekającym w pierwszej instancji pozostawia się natomiast swobodę decyzji co do wystąpienia z pytaniem prejudycjalnym lub rozstrzygnięciem kwestii wykładni i obowiązywania prawa wspólnotowego samodzielnie” (por. P. H o f m a ń s k i, w: P. H o f m a ń s k i, S. Z a ł o c k i, *Elementy metodyki pracy sędziego w sprawach karnych*, Kraków 2006, s. 358).

a wyroki sądu drugiej instancji nie mogą zostać uznane za ostateczne, dopóki nie została ona przez Högstadsdomstolen odrzucona<sup>32</sup>. Gdyby spojrzeć na to zagadnienie równoległe z punktu widzenia polskiej procedury cywilnej, to powiedzielibyśmy, że istnieje taka grupa postępowań, gdzie ze względu na ograniczenia wynikające z przepisów Kodeksu prawa cywilnego w ogóle nie ma możliwości złożenia skargi kasacyjnej (i jest to stronom wiadome) – i tu to sąd odwoławczy zobowiązany jest do zadania pytania prejudycjalnego, natomiast w pozostałym przypadku zawsze istnieje możliwość złożenia skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego, co nie oznacza, że zostanie ona uwzględniona właśnie na etapie przedsądu (tj. badania dopuszczalności rozpoznania skargi). Nie przeczy to zarazem temu, że w tym ostatnim przypadku środek zaskarżenia od orzeczenia sądu okręgowego czy apelacyjnego istnieje i może zostać złożony, jako odnoszący się do naruszenia prawa, w tym również prawa unijnego. Inaczej rzecz się jednak ma w postępowaniu karnym, gdzie zasadniczo nie da się z góry założyć, że od określonego rozstrzygnięcia przysługiwała będzie kasacja, gdyż nie jest to zależnie od obiektywnie istniejących – i znanych stronom postępowania przesłanek (tak, jak na gruncie Kodeksu postępowania cywilnego) – a jedynie od kategorii orzeczenia sądu drugiej instancji<sup>33</sup>. O ile przy tym – jeżeli trafnie wskazują cytowani wyżej autorzy – możliwość poznania jego treści tuż przed ogłoszeniem będzie miał sąd orzekający (który może w takiej sytuacji podjąć decyzję o skierowaniu pytania do Trybunału Sprawiedliwości), to z całą pewnością uwagi tej nie można odnieść do stron postępowania. Zgadzam się w tym aspekcie z M. Szpunarem, że wiedza o tym, który sąd jest sądem ostatniej instancji w rozumieniu art. 267 akapit 3, nie powinna dotyczyć wyłącznie składu orzekającego, lecz także stron postępowania. Zasadnie bowiem przyjmuje on, iż „z punktu widzenia ochrony praw nadanych przez unijny porządek prawny strona musi wiedzieć, czy sąd rozpatrujący sprawę ma jedynie możliwość, czy także obowiązek zwrócenia się z pytaniem prejudycjalnym do TSUE”<sup>34</sup>. Z drugiej strony trudno zresztą w praktyce wyobrazić sobie sąd, który tuż przed ogłoszeniem orzeczenia będzie zastanawiał się nad ewentualną kwestią zadania pytania prejudycjalnego do Trybunału Sprawiedliwości ze względu na to, iż od wydanego przez niego rozstrzygnięcia nie będzie można wnieść kasacji w oparciu o zarzut rażącego naruszenia prawa (nie wspominając już o tym, czy w określonej

---

<sup>32</sup> Por. M. T a b o r o w s k i, *op. cit.*, s. 19.

<sup>33</sup> Oczywiście poza przesłankami z art. 439 k.p.k., do których odniosę się poniżej.

<sup>34</sup> Por. M. S z p u n a r, *op. cit.*

sprawie jego orzeczenie będzie ostateczne i niepodważalne kasacją), pomijając już to, że podejmowanie tego rodzaju działań zazwyczaj odbywa się na wcześniejszym etapie postępowania<sup>35</sup>, a nie wtedy, gdy sąd samodzielnie wypracował już pomysł na rozstrzygnięcie i jedynie zastanawia się nad kwestią możliwej do wymierzenia kary. Jest to tym bardziej wątpliwe, że sprawa unijna poddawana wykładni przed Trybunałem Sprawiedliwości musi być przecież zagadnieniem istotnym dla rozstrzygnięcia, a nie jakimkolwiek innym. Nie można ponadto abstrahować od tego, że strony procesu, nieświadome treści orzeczenia sądu przed ogłoszeniem – a zatem w konsekwencji tego, czy będzie ono ostateczne, czy też nie – mogą nie mieć interesu w zwracaniu uwagi na konieczność zadania pytania prejudycjalnego w trybie art. 9 § 3 k.p.k., gdyż w sposób oczywisty przedłuży to prowadzone postępowanie. Z całą pewnością inaczej wyglądałoby już jednak planowanie przez nich określonych działań procesowych, gdyby mieli świadomość tego, że od wydanego w określonym postępowaniu orzeczenia nie będzie im przysługiwał żaden środek zaskarżenia. Jak już zaznaczono, wydaje się, że taka przewidywalność działań podejmowanych przez organy procesowe stanowi również istotny element prawa do konstytucyjnie gwarantowanego rzetelnego procesu sądowego.

Wreszcie nie przekonuje argument, że o możliwości uznania Sądu Najwyższego za sąd, o którym mowa w art. 267 ust. 3 TFUE decydowała będzie zmiana aktualnych kompetencji Unii Europejskiej w sferze prawa karnego, a zwłaszcza możliwość wprowadzenia nowych gwarancji, których naruszenie mogłoby być zakwalifikowane na podstawie art. 439 k.p.k. Nie wydaje się bowiem, by wystarczające było tu wskazanie wyłącznie na prawdopodobieństwo pewnych działań Unii Europejskiej. Obecnie trudno bowiem wykazać, by enumeratywnie wskazane – i zawiązująco wykładane – czysto procesowe (a wręcz „techniczne”) uchybienia z art. 439 k.p.k. mogły być utożsamiane z naruszeniem prawa unijnego<sup>36</sup>. Co więcej, raz jeszcze powtórzyć należy, że wykazują one podobieństwo raczej do występujących na gruncie Kodeksu postępowania cywilnego przyczyn nieważności postępowania, a nie instytucji przedsądu, której zadaniem jest jednak rozstrzygnięcie zagadnień odnoszących się co do zasady do merytorycznych aspektów rozstrzygnięcia. Tymczasem wydaje się, że skoro zgodnie

<sup>35</sup> I to wtedy zasadniczo sam sąd powinien wiedzieć, czy ma obowiązek wniesienia do TS pytania prejudycjalnego, czy też jedynie taką możliwość. Mając jednakowoż na uwadze to, że przedmiotem zapytania kierowanego do TS jest kwestia budząca wątpliwości sądu, to trudno uznać, iż wie on już w tym momencie, jaki wyda wyrok.

<sup>36</sup> Podobnie M. Szpunar, *op. cit.*

z art. 267 ust. 3 TFUE sąd ma obowiązek zwrócić się z pytaniem do Trybunału Sprawiedliwości w przypadku potrzeby wyjaśnienia „kwestii niezbędnej do wydania wyroku”, to ewentualny brak przysługującego stronie środka zaskarżenia miałby uniemożliwić wyjaśnienie tej właśnie materii, która miała wpływ na wynik sprawy, a nie jakiegokolwiek innego uchybienia<sup>37</sup>. Innymi słowy, wydaje się, że wedle teorii konkretnej nie chodzi tu o istnienie jakiegokolwiek środka zaskarżenia, ale tego – konkretnego – który zapewni możliwość poprawnego zastosowania prawa unijnego (w tym również materialnego) przed sądem ostatniej instancji. W tym też kontekście nie trzeba przytaczać poszczególnych punktów art. 439 § 1 k.p.k., by uznać, iż zapewnienie, że znajdzie on zastosowanie na tym właśnie polu ma charakter raczej iluzoryczny.

Nie bardzo widzę też możliwość obrony wcześniej już przytoczonego stanowiska M. Wąsek-Wiaderek, w myśl którego Sąd Najwyższy będzie miał możliwość wyjścia poza obręb zarzutów kasacyjnych w razie stwierdzenia poważnego naruszenia prawa unijnego. Nie podejmując się szerszej dyskusji nad trafnością tego rodzaju zapatrywania należy jednak zwrócić uwagę na to, że najpierw zawierająca tego rodzaju zarzuty kasacja musiałaby zostać przyjęta do rozpoznania. Tymczasem zgodnie z art. 530 § 2 k.p.k. Prezes sądu, do którego wniesiono kasację odmówi jej przyjęcia jeżeli została ona oparta na innych powodach niż wskazane w art. 523 § k.p.k. Co więcej, wskazuje się, że nawet gdyby strona wniosła w kasacji zarzuty związane z naruszeniami, o których mowa w art. 439 k.p.k., to wskazanie jakiegokolwiek uchybienia nie należącego do kategorii uchybień kwalifikowanych z tego przepisu nie zostanie w ogóle rozpoznane przez Sąd Najwyższy<sup>38</sup>. Podobnie zwraca się uwagę na to, że samo powołanie się na wskazane wyżej uchybienie kwalifikowane, jeżeli w istocie nie ma ono miejsca, w ogóle nie czyni dopuszczalną kasacji, w której zawarto tego rodzaju zarzut<sup>39</sup>. W mojej ocenie nie ma żadnych przeszkód, aby uznać, że tego rodzaju okoliczności w pełni aktualizowałyby się wówczas, gdyby przedmiotem zarzutu uczy-

<sup>37</sup> Trafnie wskazuje się w kontekście wykładni przepisu art. 267 ust. 3 TFUE, że od sposobu wykładni normy prawa unijnego będzie tu zależał wynik sprawy (por. J. S k r z y d ł o, *op. cit.*, s. 49).

<sup>38</sup> Por. P. H o f m a ń s k i, E. S a d z i k, K. Z g r y z e k, *Kodeks postępowania karnego*, t. III, *Komentarz do art. 468–682*, wyd. 4, Warszawa 2012, s. 252 i n. oraz powołane tam orzeczenia SN z 26 II 2004 r. (sygn. IV KK 298/03, OSNKW 2004, nr 4, poz. 46) i z 11 II 2009 r. (sygn. V KK 407/09, niepublik.).

<sup>39</sup> *Ibid.*, s. 253. Zob. też przywoływane tam postanowienie SN z 17 II 2011 r., sygn. III KK 441/10, niepublik.

niono naruszenie prawa unijnego i to niezależnie od tego, że tego rodzaju uchybienie mogłoby zostać uznane za rażące.

Konkludując ten wątek rozważań uznać zatem należy, że w ramach przepisów polskiego postępowania karnego należy przyjąć domniemanie, iż sądem, o którym mowa w art. 267 ust. 3 TFUE jest sąd wydający orzeczenie w drugiej instancji. Jeżeli natomiast w wyniku skutecznego wniesienia kasacji sprawa zostanie przekazana do Sadu Najwyższego w sposób oczywisty również na nim ciążył będzie obowiązek zwrócenia się z pytaniem prejudycjalnym do Trybunału Sprawiedliwości jeśli uzna on, że występująca w sprawie kwestia unijna wymaga dokonania wykładni przez trybunał zgodnie z zasadami opisanymi w rozdziale powyżej.

Już jedynie na marginesie warto zwrócić uwagę na to, że w literaturze zastanawiano się również nad tym, czy Sąd Najwyższy orzekający w trybie art. 441 § 1 k.p.k. lub art. 60 ustawy o Sądzie Najwyższym może być uznany za sąd, którego orzeczenia nie podlegają zaskarżeniu zgodnie z art. 267 ust. 3 TFUE. Taka możliwość została dopuszczona przez M. Wąsek-Wiaderek, która jednakowoż ograniczyła ją do materii pytania konkretnego (stoi ona bowiem na stanowisku, że abstrakcyjna wykładnia prawa nie odnosi się do konkretnej sprawy karnej, w której można byłoby wykorzystać judykat Trybunału Sprawiedliwości)<sup>40</sup>. W tym też kontekście stwierdza ona, że za niedopuszczalne należy uznać rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego odnoszącego się również do kwestii unijnej wówczas, gdy sąd odwoławczy, który wszczął procedurę z art. 441 § k.p.k., sam jest sądem zobowiązanym do przedłożenia Trybunałowi Sprawiedliwości pytania prejudycjalnego. W takich bowiem przypadkach – w ocenie powołanej autorki – sąd krajowy „po stwierdzeniu, że jego orzeczenie nie podlega dalszemu zaskarżeniu w systemie prawa krajowego, powinien wypełnić obowiązek ciążyący na nim na mocy art. 267 ust. 3 TFUE”<sup>41</sup>. Nie dociekając oczywiście, w jaki sposób sąd drugiej instancji stwierdzał będzie tego rodzaju okoliczność, należy uznać, że dalsze rozważania poświęcone temu zagadnieniu byłyby bezprzedmiotowe, a to wobec przyjęcia w ramach niniejszego artykułu, iż ze względu na specyfikę polskiego postępowania kasacyjnego należy przyjąć domniemanie, że to sąd drugiej instancji obciążony będzie obowiązkiem skierowania pytania prejudycjalnego do Trybunału Sprawiedliwości. Tak czy inaczej można jednak poddać w wątpliwość tezę o możliwości uznania Sądu Najwyższego rozpatrującego przedłożone mu zagadnienie prawne

<sup>40</sup> Por. M. Wąsek-Wiaderek, *Samodzielność...*, *op. cit.*, s. 240.

<sup>41</sup> *Ibid.*, s. 237.

w trybie art. 441 § 1 k.k. za sąd, o którym mowa w art. 267 ust. 3 TFUE. Jest to przeto postępowanie o charakterze incydentalnym, zaś Trybunał Sprawiedliwości zdaje się stać na stanowisku, że obowiązek wyrażony mocą powołanego przepisu aktualizuje się jedynie w toku postępowania głównego<sup>42</sup>. Nie przeczy to oczywiście temu, że Sąd Najwyższy w ramach przekazanego mu zagadnienia, po spostrzeżeniu, iż związane jest ono z kwestią interpretacji prawa unijnego może samodzielnie zwrócić się z pytaniem prejudycjalnym do Trybunału Sprawiedliwości nawet w sytuacji istnienia wskazanego wyżej domniemania, że to sąd odwoławczy będzie sądem do tego zobowiązany. Jeżeli Trybunał Sprawiedliwości wydałby następnie w tym zakresie orzeczenie prejudycjalne, zaś Sąd Najwyższy w oparciu o zrekonstruowany w ten sposób wzorzec unijny udzieliłby odpowiedzi w związku z przedstawionym mu zagadnieniem prawnym, to sąd odwoławczy w myśl teorii *acte éclairé* i tak byłby już zwolniony z obowiązku skierowania pytania w tej sprawie, a nadto – wiązałoby go stanowisko wypracowane przez Sąd Najwyższy, skonstruowane w oparciu o wykładnię udzieloną przez Trybunał Sprawiedliwości. Konkludując można zatem uznać, że takie rozwiązanie wydaje się być rozsądne już tylko z czysto funkcjonalnego punktu widzenia, jak też ze względu na kodeksowo uwarunkowane cele postępowania karnego (w tym zwłaszcza przeprowadzenia go w rozsądnym terminie).

Nie ma wątpliwości, że kwestia rozwiązania obecnego od jakiegoś czasu w literaturze przedmiotu dylematu w zakresie ustalenia „sądu, od którego orzeczeń nie przysługuje środek zaskarżenia” zdaje się być jeszcze bardziej nagląca wraz z wejściem w życie Traktatu z Lizbony i poddaniem jurysdykcji Trybunału Sprawiedliwości obszaru unijnego prawa karnego. Jest to zatem zupełnie inna sytuacja, niż ta obecna na gruncie starego stanu traktatowego, gdzie ze względu na brak oświadczenia w trybie dawnego art. 35 ust. 2 TUE problem ten w zasadzie nie dotyczył Polski. Obecnie jednak umożliwienie ustanawiania między innymi dyrektyw zawierających normy minimalne w zakresie przestępstw oraz kar, czy – na podstawie art. 325 ust. TFUE – nawet rozporządzeń odnoszących się do zachowań przeciwko interesom finansowym Unii Europejskiej, nakazuje zajęcie jednoznacznego stanowiska w analizowanym zakresie, tym bardziej, że niejednokrotnie celem postępowania prejudycjalnego może być również ochrona

---

<sup>42</sup> W tym zakresie por. *Stosowanie prawa...*, *op. cit.*, s. 622, z powołaniem się na wyrok TS z 24 V 1977 r. w sprawie C-107/76 – Hoffmann-La Roche przeciwko Centrafarm, ECR 1977, 00957.



praw jednostek w związku z wykładnią stosownych norm prawa unijnego. Wydaje się wreszcie, że i same strony postępowania powinny mieć świadomość tego, czy w toku konkretnego postanowienia sąd jest zobowiązany, czy jedynie uprawniony wystąpić do Trybunału Sprawiedliwości z pytaniem prejudycjalnym.

Nie można wreszcie zapominać o tym, że jednoznaczne wskazanie, który sąd ma obowiązek zwrócić się z pytaniem prejudycjalnym do Trybunału Sprawiedliwości łączy się ze sferą prawidłowego wykonywania zobowiązań nałożonych na państwa członkowskie Unii Europejskiej, w tym w szczególności z obowiązkiem zapewnienia możliwości jednolitego stosowania prawa europejskiego w ramach ciągle rozwijającej się Unii. To zaś bez pośrednictwa Trybunału Sprawiedliwości z całą pewnością nie byłoby obecnie możliwe. Nie tylko bowiem Trybunał Sprawiedliwości ale też państwa członkowskie, jakkolwiek co do zasady posługują się podobnymi kanonami wykładni, to jednak sposób jej dokonywania, hierarchia poszczególnych reguł preferencji nadal różnią się między sobą. Co więcej, różnorodność (w tym również językowa) źródeł składających się na rekonstrukcję unijnego wzorca interpretacyjnego w dalszym ciągu sprawiać może trudności poszczególnym sądom państw członkowskich we właściwym zinterpretowaniu intencji „unijnego prawodawcy”, a w efekcie prowadzi do nieprawidłowego zastosowania prawa unijnego.

